

# Józef Tomczyk

---

## Narastanie świadomości narodowej w Lubelskiem w latach 1864-1917 w świetle akt Kancelarii Gubernatora Lubelskiego

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 48, 137-160

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Józef TOMCZYK

(Lublin)

**Narastanie świadomości narodowej w Lubelskiem w latach 1864–1917  
w świetle akt Kancelarii Gubernatora Lubelskiego**

WSTĘP

Świadomość narodowa jest zagadnieniem rozległym, ale słabo poznanym. Sprawa kształtowania się polskiej świadomości narodowej w okresie porobiorowym stanowi z pewnością jeden z najważniejszych problemów naszych dziejów XIX i początków XX w. Interesuje on od dawna zarówno historyków, jak i socjologów.<sup>1</sup>

„Świadomość narodowa – pisze Kieniewicz – jest kategorią historyczną, treść tego pojęcia zmienia się w czasie i przestrzeni. Elementy świadomości narodowej odnajdujemy już w tych dawnych czasach, gdy ludzkość wychodziła ze stadium wspólnoty pierwotnej, a członkowie jednego plemienia przeciwstawiali własną mowę i własny obyczaj innym plemionom, z którymi wchodził w stosunki wojny czy też wymiany handlowej”.<sup>2</sup> W późniejszym okresie świadomość zaczęła kształtować państwo i klasę panującą.

W dobie rozbiorów narodowo świadomym Polakiem był ten, który nie godził się z utratą niepodległości.

„Na wyższym szczeblu świadomości wchodziła w grę gotowość poparcia usiłowań mających na celu obronę, czy też umocnienie narodowości polskiej. Na szczeblu jeszcze wyższym – aktywny udział w dążeniach niepodległościowych – czasem okrytych płaszczkiem legalizmu, częściej rewolucyjno-

<sup>1</sup> S. Kieniewicz: *Rozwój polskiej świadomości narodowej w XIX wieku* – K. Groniowski (Głos w dyskusji), [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie. Referaty i dyskusje*, t. IV, Warszawa 1971, s. 12.

<sup>2</sup> Kieniewicz: *op. cit.*, t. I, s. 259; W świadomości narodowej, w potocznie przyjętym znaczeniu tych słów, chodzi o poczucie przynależności do polskiej wspólnoty narodowej, zespolonej językiem, historią i tradycją, w pewnej mierze środowiskiem geograficznym, religią, związkami ekonomicznymi i prawno-organizacyjnymi, a także określającej się przez przeciwstawienie obcym – innym narodom. Kieniewicz: *op. cit.*, t. IV, s. 15 (Z. Stankiewicz: *Głos w dyskusji*).

-powstańczych. Dostatecznie jest wiadomo, że stopień świadomości narodowej był odmienny w różnych warstwach społecznych, w różnych dzielnicach Polski i na różnych etapach okresu niewoli. Powszechnie uznajemy, że na progu XX w. świadomość narodowa była [...] mocniej ugruntowana w społeczeństwie polskim, niż w chwili rozbiorów. Znacznie już trudniej wyznaczyć z jaką taką precyzją etapy rozwoju tej świadomości w poszczególnych grupach społecznych. Jeszcze trudniej określić czynniki, które służyły lub sprzyjały procesowi narastania świadomości narodowej, bądź też szkodziły mu, czy wręcz przeciwdziałały. Trudnością podstawową w badaniach świadomości epok minionych jest słaba przydatność przeważnej części źródeł, które mówią nam o wiele więcej o zachowaniu się ludzi, niż o ich wewnętrznych odczuciach. Odtwarzanie stanu świadomości z postaw zewnętrznych jednostek, czy też grup ludzkich, jest przedsięwzięciem metodycznie delikatnym”.<sup>3</sup>

Wiadomo jednak, że klasy posiadające i inteligencja zawodowa (utrzymująca się z pracy umysłowej) pozostały świadome przez cały czas niewoli, chociaż poważne jej odłamy usuwały się niekiedy w XIX w. od udziału w walce o niepodległość.<sup>4</sup>

Szlachta zagonowa miała świadomość narodową wyrobioną od stuleci i w okresie niewoli zachowywała niezmiennie patriotyczną postawę, w czasie powstań zaścianki szlacheckie nigdy nie sprawiały zawodu.<sup>5</sup> Na ogół dobrze się też przysłużyli ojczyźnie mieszczenie-rolnicy. W 1863 r. byli o wiele podatniejsi na hasła powstańcze niż chłopci.<sup>6</sup>

Rozwój świadomości narodowej chłopów, jak się wydaje, składa się z trzech etapów: słabego stopnia uświadomienia na wsi w okresie systemu feudalnego, niechęci włościan do hasła niepodległościowych warstw „oświeconych” w okresie zaostrzenia się konfliktu o ziemię i wreszcie lepszego zrozumienia nie tylko klasowych interesów chłopstwa, ale i jego zadań narodowych i obywatelskich. Znaczna emancypacja chłopca spod zaborczej kurateli jest dziełem pokolenia chłopów, wchodzącego w życie już po ustaniu pańszczyzny. Uwagi te w znacznym stopniu upraszczają jednak sprawę. Wiadomo bowiem, że chłop tradycyjnie, chłop „cesarski” i chłop-świadomy obywatel to zajwisko, które koegzystuje przynajmniej na całej przestrzeni XIX w., a ewolucja przebiega zazwyczaj odmiennie w każdym regionie i w każdej grupie ludności wiejskiej. Proces likwidowania poddaństwa, pańszczyzny wywarł stanowczy wpływ na mieszkańców wsi Królestwa Polskiego pod względem przemiany świadomości, w tym również świadomości narodowej. Fakt, że formalnoprawnie chłop otrzymał ziemię na własność z rąk cara, wiązał chłopca z władzą zaborczą, oddalając go od dążeń niepodległościowych.<sup>7</sup> Czynnikiem religijnym w tych sprawach też odgrywał ważną rolę, np. kasata unii czy oderwanie od Królestwa guberni chełmskiej zamieszkałej przez prawosławnych – dawniej grekokatolików.

<sup>3</sup> Kieniewicz: *op. cit.*, t. I, s. 260.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 260–261.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 262.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 263–266.

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 266.

Rzemieślnik miejski, wyrobnik, a nawet ulicznik są niechętni wobec zaborcy, garną się do konspiracji i powstań narodowych.<sup>8</sup> Z biegiem lat postawa robotników się ujednolica i to w sensie rosnącej podatności na hasła narodowe. Licznie uczestniczą w postaniu styczniowym. Ale dopiero w późniejszym okresie rozwoju ruchu robotniczego zarysuje się i utrwali w świadomości odrębność interesów i celów proletariatu. Wówczas będzie ona też rzutowała na stosunek robotników polskich do kwestii narodowej. „Ale nawet – pisze Kieniewicz – jeśli brać pod uwagę robotnika partyjnie uświadomionego, nie zdaje się całkowicie pewne, że jego poglądy, dajmy na to na sprawę narodową, pokrywały się zawsze i w pełni ze stanowiskiem partii.”<sup>9</sup> Następnie zapytuje on, czy [...] „ogół członków i sympatyków SDKPiL był przeciwny niepodległości Polski, a ogół zwolenników PPS uważał niepodległość za cel nadrzędny w stosunku do klasowego?”<sup>10</sup> W postawach patriotycznych pewną, choćby nawet ukrytą rolę odegrała przynależność społeczna.

Nawiązując do przedstawionego stanu świadomości narodowej należy zaznaczyć, że sytuacja w guberni lubelskiej przedstawiała się podobnie, choć tu może mocniej niż gdzie indziej zarysowały się sprawy narodowościowe, na co zdają się wskazywać niektóre dane statystyczne, z których wynika, że w r. 1863 w Królestwie Polskim mieszkało 4 986 230 osób; mieszczanie stanowili około 24,5%, a ludność wiejska 75,5%. Wówczas w kraju było: 73% Polaków, 12% Żydów, 5% Niemców, 5% Rosjan, Białorusinów i Ukraińców oraz 4,5% Litwinów. W 1860 r. analfabeci stanowili 79,2% ludności, a 17,8% umiało tylko czytać.<sup>11</sup> Natomiast gubernia lubelska w r. 1862 liczyła 1 000 449 mieszkańców, wśród których było 533 407 chłopów, 125 050 mieszczan, 24 920 szlachty, 12 166 kolonistów, 304 906 Żydów, służących, wyrobników i innych.<sup>12</sup>

W roku szkolnym 1861/1862 w szkołach rządowych i prywatnych na omawianym terenie kształciło się 7288 osób. Do szkół średnich uczęszczało wtedy 37 chłopców pochodzenia włościańskiego, a w 15 szkołach elementarnych kształciło się 662 dzieci chłopskich.<sup>13</sup> W 77 elementarnych szkołach miejskich pobierało naukę 3931 dzieci mieszczańskich i 157 szlacheckich.<sup>14</sup> W 20 szkołach rzemieślniczo-niedzielnich, znajdujących się w miastach i osadach fabrycznych, było zapisanych 799 uczniów.<sup>15</sup> Ponadto w miastach znajdowało się jeszcze niewiele szkół prywatnych typu elementarnego. W 1856 r. stosunek kształcących

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 267.

<sup>9</sup> *Loc. cit.*

<sup>10</sup> Kieniewicz: *Odpowiedź dyskutantom*, [w:] *Pamiętnik...*, t. IV, s. 29.

<sup>11</sup> L. Ratajczyk: *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 28.

<sup>12</sup> APL, RGL, Taj. 109, s. 156–157, 168–169.

<sup>13</sup> AL, GWL, 160, s. 1032–1034.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 1035–1039.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 1078–1079.

się dzieci do ogólnej liczby ludności w poszczególnych guberniach przedstawiał się następująco: w warszawskiej 1:81, plockiej 1:83, radomskiej 1:89, lubelskiej 1:46 i w augustowskiej 1:184.<sup>16</sup>

Z biegiem lat szkolnictwo powoli się rozwijało, skoro w 1884 r. na terenie Lubelszczyzny w szkołach elementarnych, średnich i w Instytucie Puławskim kształciło się 20 576 osób.<sup>17</sup>

Szkolnictwo to i tajne szkoły, które świetnie się rozwijały w drugiej połowie XIX w. i w początkach następnego w Lubelskiem (będzie o nich mowa niżej) w znacznym stopniu przyczyniły się do wzrostu patriotyzmu w społeczeństwie. Patriotyzm ten skutecznie wspierały i rozwijały powstania narodowe, a zwłaszcza uczestnicy zrywu styczniowego z 1863 r., którzy po powrocie z zesłania i katorgi do miejsc stałego zamieszkania siali skuteczną propagandę otaczani przez współmieszkańców należnym im szacunkiem i czcią. Dorastające pokolenia miejscowej młodzieży starały się kroczyć ich śladami po drodze wiodącej do wolnej Polski. Miejsca potyczek i walk zwłaszcza z r. 1863, a takich było tu więcej niż gdzie indziej, jak również cmentarze bohaterów narodowych, wyzwalały u rodaków uczucia zadumy.

Tradycje związane z dworem Czartoryskich w Puławach, działalność polityczna studentów Instytutu Puławskiego i inteligencji nałęczowskiej zagrzewały do czynu nie tylko mieszkańców powiatu puławskiego.

Sprawa dotycząca wydzielenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego też przyczyniła się do pogłębienia polskiego patriotyzmu, podobnie jak likwidacja unii w Królestwie. Stosowane wobec byłych grekokatolików szykany ze strony władz carskich jeszcze mocniej wiązały ich z narodem polskim. Gdy w dniu 30 kwietnia 1905 r. wprowadzono ukaz tolerancyjny, masowo przechodzili na katolicyzm.

W rozważaniach wstępnych nie sposób pominąć doniosłej roli Galicji. Tam bowiem zbiegały się różnorodne sprawy związane z dawną i przyszłą Polską. Zamieszkali w Galicji Polacy inicjowali to wszystko, czego nie można było uczynić w zaborze rosyjskim. Pamiętali m. in. o rocznicach narodowych i uroczystości je obchodzili, czyniąc to niejednokrotnie w pobliżu granicy z Królestwem. O tych i innych wydarzeniach systematycznie przypominali rodakom znad Wisły poprzez odezwy, prasę i związane z nimi wydawnictwa, które niejednokrotnie trafiały nawet pod strzechy. Rozpowszechniali je ludzie zajmujący się kontrabandą, z którą nie mogła sobie poradzić straż graniczna.

Z Galicji do Królestwa napływały także różne informacje i polecenia konspiracyjne, które znacznie się nasiliły na początku XX w. Dotyczyły one, jak wiadomo, militarnych organizacji młodzieżowych, przyszłej akcji zbrojnej

<sup>16</sup> S. Kowalska-Glikman: *Analfabetyzm w Warszawie w okresie międzypowstaniowym. Społeczeństwo polskie XVIII–XIX w.*, t. V, Warszawa 1972, s. 230–231.

<sup>17</sup> APL, KGL, 176/1885 b. f. i p.

i spraw politycznych, które bez większych przeszkód rozwijały się pod zaborem austriackim aż do pierwszej wojny światowej. Do Galicji, najczęściej do Krakowa, na większe uroczystości jubileuszowe udawały się nielegalnie grupki mieszkańców z Królestwa.

Warto może jeszcze nieco miejsca poświęcić propagandzie carskich władz administracyjnych, ponieważ ułatwi to zrozumienie dalszych naszych rozważań związanych ze świadomością narodową. Otóż po upadku powstania styczniowego i przeprowadzeniu reformy włościańskiej w r. 1864 wymienione czynniki urzędowe starały się przekonać chłopów, że wszystkie korzyści materialne związane z nabyciem prawa własności do posiadanej ziemi zawdzięczają carowi Aleksandrowi II. Przy takich spekulacjach poszły na wsi w zapomnienie dekrety uwłaszczeniowe Centralnego Narodowego Komitetu jako Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 r. Władze powiatowe i gminne bardzo skrupulatnie wykorzystywały rocznice carskiego uwłaszczenia (2 marca 1864 r.), zbierając chłopów na zebrania gminne (schody), gdzie podejmowano uchwały dotyczące adresów i budowy pomników na cześć cara, jako podziękowanie za oswobodzenie od pańszczyzny. Zjawisko to stopniowo utrwalalo się, zwłaszcza wśród narodowości mieszanej – zamieszkującej południowo-wschodnie tereny guberni lubelskiej i dotrwało niemal do pierwszej wojny światowej. Tutaj bowiem miejscowa administracja miała zadanie ułatwione z uwagi na to, że przytłaczająca większość wójtów i pisarzy gminnych, przeważnie wyznania prawosławnego, bez szemrania robiła to, co jej zwierzchność nakazywała. Urzędnicy ci redagowali więc adresy wiernopoddańcze bez upoważnienia większości uczestników zebrań gminnych i składali je u „podnóżka tronu”. „Projektowali” również pomniki na pamiątkę uwłaszczenia lub uratowania życia carowi, chociaż, jak wynika nawet z akt, chłopci nie zawsze je aprobowali.

Przechodząc wreszcie do spraw archiwalnych, związanych z naszym tematem, pragniemy zaznaczyć, że Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (KGL) – najwyższy rangą urząd administracyjny w guberni – powstała w 1866 r. po likwidacji Zarządu Naczelnika Wojennego Oddziału Lubelskiego, na którego czele stał wówczas gen. Apostoł Konstanda. Wtedy też odziedziczyła po nim nawet nieco akt i spraw związanych z powstaniem styczniowym. W KGL skupiały się sprawy: społeczno-polityczne, nadzoru, wyznaniowe, straży ziemskiej, mobilizacyjne, kulturalne, cenzury, prasy i inne. W omawianym zespole zachowały się 13 864 jednostki archiwalne, których wartość poznawcza, tak jak i innych tego rodzaju przekazów źródłowych, jest raczej jednostronna, zwłaszcza jeśli chodzi o nasze zagadnienia. Stąd wypływa postulat, by ostrożnie wnioskować i uogólniać tego rodzaju zjawiska świadomości narodowej, występujące w aktach Kancelarii.

Podczas opracowywania tematu przejrzano i wykorzystano setki j.a., których sygnatury pod kilkunastoma hasłami, dotyczącymi świadomości, są wymienione

w „Przewodniku po zespole akt KGL”, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie (APL). Zebrane materiały podyktowały konstrukcję referatu.

#### CZYNNIKI HAMUJĄCE ROZWÓJ ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ

Rok 1864 zapoczątkował pewną poprawę położenia polskich chłopów; władze zaborcze po raz pierwszy wnikliwej zainteresowały się ich sytuacją społeczno-gospodarczą. Im też, jak wiadomo, zawdzięczała ludność wiejska zniesienie pańszczyzny z dniem 1 października 1861 r. i zaprowadzenie okupu w roku następnym. „Dobrodziejstwa” te nie tylko zostały dostrzeżone, ale i odpowiednio ocenione przez chłopów Królestwa Polskiego. Nic też dziwnego, że ogół włościan oczekiwał dalszych łask od cara i nie dowierzał nawet postępowaniu ziemiaństwa, skupiającemu się w Towarzystwie Rolniczym, które od dłuższego czasu zastanawiało się nad oczynszowaniem, a nawet uwłaszczeniem chłopów. Ten stan rzeczy przerwał wybuch powstania styczniowego. Jego bowiem władze uwłaszczyły włościan w Królestwie, mając nadzieję, iż to zachęci chłopów do poparcia zrywu narodowego. Dowódcy oddziałów powstańczych ogłaszali chłopom dekrety Komitetu Centralnego jako Tymczasowego Rządu narodowego z 22 stycznia 1863 r., chociaż nie wszyscy naczelnicy partii zdawali sobie sprawę z ogromnej doniosłości tego zagadnienia. Niekiedy wyręczali ich w tym księża. Lud na ogół bez zbytniego entuzjazmu zapoznawał się z treścią dekretu uwłaszczeniowego, widząc słabe siły wojska narodowego. Mimo to korzystał z jego dobrodziejstw. Czuł się właścicielem ziemi, którą uprawiał, okupu, a nawet podatku nie płacił i czekał, co jutro przyniesie. Powstanie jak mógł, tak wspierał, ale zbytnio nie angażował się czynnie do walki zbrojnej.

Po roku powstanie chyliło się ku upadkowi; uwłaszczenie chłopów przez władze carskie w dniu 2 marca 1864 r. w znacznym stopniu przyczyniło się do upadku czynu zbrojnego. Uroczyste ogłaszanie ukazu uwłaszczeniowego robiło znaczne wrażenie na zgromadzonych słuchaczach. Lud był bowiem przekonany, że tym razem naprawdę staje się właścicielem posiadanej ziemi, gdyż po jego stronie jest siła i autorytet cara.

Wdzięczność za to, co się wówczas stało, rzeczywista lub przygotowana „z urzędu”, będzie przez wiele lat towarzyszyć poczynaniom chłopów w stosunku do władz państwowych, a zwłaszcza cara „oswobodziciela” Aleksandra II. Świadczą o tym m. in. listy wiernopoddańcze i pomniki stawiane Aleksandrowi II i jego następcom.

W kwietniu 1866 r. w cerkwiach i kościołach na omawianym terenie odbywały się dziękczynne nabożeństwa za ocalenie cara w Petersburgu podczas zamachu na jego życie. W wymienionym miesiącu deputacja od właścicieli

ziemskich, chłopów i mieszczan pow. lubelskiego wręczyła adres gubernatorowi lubelskiemu dla cara w związku z tym zamachem. Znajdowało się w nim ponad 14 000 podpisów.<sup>18</sup> Ponadto chłopci zwrócili się z prośbą do naczelnika wojennego powiatu lubelskiego, by im pozwolił za składkowe pieniądze zakupić obraz Zbawiciela i wręczyć go carowi.

Adresy wiernopoddające przesyłały nadto: Lublin, Janów, Biłgoraj, Frampol, Tarnogród oraz inne miasta i miasteczka, jak również liczne gminy poszczególnych powiatów. Najwięcej, jak się wydaje, wyszło ich z terenu powiatu hrubieszowskiego, a najmniej z Podlasia. Za przykładem innych poszedł nawet administrator diecezji lubelskiej prałat Kazimierz Sosnowski wraz z duchowieństwem.<sup>19</sup>

Podobnego rodzaju pisma skierowano do cara Aleksandra II, gdy ocalał w kolejnych zamachach urządzanych na jego życie w latach 1867 i 1880.<sup>20</sup> Gdy został ciężko ranny i zmarł w 1881 r., rozpoczęły się uroczyste i długotrwałe modły i zaprzysiężenia wszystkich pełnoletnich mieszkańców na wierność następcy Aleksandra II – Aleksandrowi III.<sup>21</sup>

W latach 1882–1885 „na życzenie chłopów” odbywały się uroczyste nabożeństwa w kościołach i cerkwiach pawosławnych na pamiątkę uwłaszczenia włościan 2 marca 1864 r.<sup>22</sup> Miały one miejsce i w r. 1886 w guberni lubelskiej, ale chłopci pow. lubartowskiego nie dziękowali w kościołach Aleksandrowi II za uwłaszczenie „z powodu silnej zamieci śnieżnej” w dniu 2 marca tego roku.<sup>23</sup>

Bardzo uroczysto obchodzono 40-lecie uwłaszczenia chłopów w pow. tomaszowskim. Na zebraniu gminnym w Kotlicach postanowiono: na zawsze każdego roku świętować dzień 2 marca, przesyłać „wiernopoddające uczucia do podnóżka tronu” i pobudować pomnik koło gminy w Kotlicach na pamiątkę 40-lecia uwłaszczenia włościan.<sup>24</sup>

Niemal identyczne uchwały podjęto na zebraniach gminnych w pow. biłgorajskim.<sup>25</sup> Innego jednak zdania byli Jan Maciocha z Dąbrowicy gm. Puszcza Solska oraz inni mieszkańcy tejże wsi i Marcin Grabias z Bojar, którzy opuścili zebranie gminne wraz z dwoma sołtysami.<sup>26</sup>

W pozostałych powiatach guberni lubelskiej było znacznie mniej chętnych do świętowania rocznic uwłaszczenia. W pow. janowskim gminy Kosin, Urzędów, Wilkołaz i zakrzówek nie brały udziału w uroczystościach związanych z 40-leciem uwłaszczenia włościan w Królestwie. Ich mieszkańcy nie zabiegali

<sup>18</sup> APL, KGL, 82/1866, s. 11, 13, 25.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 7.

<sup>20</sup> *Ibid.*, 108/1867, s. 17–18; 77/1880.

<sup>21</sup> *Ibid.*, 121/1881.

<sup>22</sup> *Ibid.*, 85/1882, 11t/1884, 11t/1885.

<sup>23</sup> *Ibid.*, 8t/1886, k. 6.

<sup>24</sup> *Ibid.*, 193/1886, k. 1–10, 112/1904, k. 28–29; 110/1905, k. 1–11.

<sup>25</sup> *Ibid.*, 112/1904, k. 51 i in.

<sup>26</sup> *Ibid.*, 174/1904, k. 1–29.



o odprawienie nabożeństw poświęconych wymienionej rocznicy, chociaż miejscowe władze wyjaśniły im uprzednio znaczenie tej uroczystości.<sup>27</sup> W uroczystościach tych nie brała też udziału gm. Kurów, chociaż pozostałe gminy powiatu puławskiego wyjątkowo uroczyste obchodzili omawianą rocznicę.<sup>28</sup>

Pięćdziesięcioletnia rocznica uwłaszczenia chłopów w Królestwie Polskim miała mieć przebieg jeszcze bardziej podniosły, ale wybuch pierwszej wojny światowej i działalność partii politycznych przekreśliły zamiary władz carskich. Już bowiem w lutym 1914 r. w różnych miejscowościach guberni lubelskiej pojawiły się ulotki Narodowego Związku Robotników w Lublinie, które po krótkim omówieniu książki wydanej w związku z rocznicą zaznaczały: „[...] Przecież wicie wszyscy kto naprawdę chłopą uwolnił. Toć nasz polski Rząd Narodowy, idąc na wojnę z Moskwą przed pięćdziesięciu laty, wszystkim chłopom dał darmo [...] tę ziemię, na której pracowali [...]. Taka jest święta prawda o uwłaszczeniu”.<sup>29</sup>

Akta KGL dostarczają dużo informacji o stosunkowo licznych pomnikach zamierzonych lub wystawionych przez włościan Aleksandrowi II, zwłaszcza na południowo-wschodnich rubieżach guberni lubelskiej. Między innymi chłopci z gm. Werbkowice w pow. hrubieszowskim w r. 1868 zamierzali postawić krzyż na pamiątkę ocalenia cara w Paryżu w czerwcu 1867 r.<sup>30</sup>

Uczestnicy zebrania gminnego w Zwierzyńcu uchwalili zbudować w 1887 r. pomnik w wymienionej miejscowości z napisem: „Nieodżałowanej pamięci carowi oswobodzicielowi imperatorowi Aleksandrowi II – wdzięczni chłopci gminy Zwierzyniec, 19 lutego 1864 roku.”<sup>31</sup> Podobny pomnik tylko z nieco innym napisem miał stanąć w 1906 r. w Dziekanowie przy budynku gminnego zarządu z napisem w języku rosyjskim: „Carowi oswobodzicielowi imperatorowi Aleksandrowi II na pamiątkę czterdziestej rocznicy najwyższego ukazu z 19 lutego 1864 roku.”<sup>32</sup> W pow. biłgorajskim pomnik poświęcony Aleksandrowi II wystawiono tylko w Krzeszowie.<sup>33</sup> W pow. chełmskim w r. 1910 wystawiono carowi pomniki w Wojsławicach i Siedliszczach (w tej ostatniej miejscowości w postaci dzwonów zawieszonych w r. 1904 w miejscowej prawosławnej cerkwi).<sup>34</sup>

W pow. hrubieszowskim było 12 pomników.<sup>35</sup> W pow. krasnostawskim

<sup>27</sup> *Ibid.*, 112/1904, k. 43, 127v.

<sup>28</sup> *Ibid.*, 112/1904, k. 24–27.

<sup>29</sup> *Ibid.*, 46 st. I/1914, k. 2, 4–20.

<sup>30</sup> APL, KGL, 232/1868, k. 1–4.

<sup>31</sup> *Ibid.*, 144/1887, k. 6–6v. Prawdopodobnie nie został zbudowany.

<sup>32</sup> *Ibid.*, 146/1905, k. 1–11. Na terenach zamieszkałych w większości przez prawosławnych napisy sporządzano w języku rosyjskim. Tam, gdzie przeważała ludność wyznania rzymskokatolickiego, napisy na pomnikach sporządzano w języku polskim i rosyjskim.

<sup>33</sup> APL, KGL, 56 st. I/1911, k. 16.

<sup>34</sup> *Ibid.*, k. 5–5v.

<sup>35</sup> *Ibid.*, k. 12–14.

znajdował się tylko 1 w Rybczewicach, wybudowany w 1889 r.<sup>36</sup> Najwięcej, bo aż 23 pomniki „wdzięczni chłopci” wystawili w pow. tomaszowskim, w gminach: Poturzyn – 9, Tyszowce – 1, Telatyn – 5, Czerkasy – 1, Komarów – 2, Kotlice – 2, Rachanie – 1, Tomaszów – 1 i Tarnawatka – 1.<sup>37</sup> Na poturzyńskim krzyżu znajdował się napis w języku polskim: „Na pamiątkę ustania pańszczyzny 1 października 1861 r. Dziedzic i włościanie wsi Poturzyn.”<sup>38</sup> W pow. zamojskim było ich znacznie mniej. Tu bowiem w 1882 r. wystawiono pomnik we Frampolu, w następnym w Radecznicy, a w 1889 w Rudce. Na pierwszym z nich napis był zakończony słowami: „[...] wdzięczni mieszkańcy osady Frampol, 1864–19 lutego, 1882 roku”.<sup>39</sup>

W pozostałych powiatach guberni nie było pomników wystawionych dla upamiętnienia rocznic zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów.<sup>40</sup>

W latach 1883–1894 mieszkańcy Lubelszczyzny zbierali składki na budowę pomników (figur), kaplic, nabywali dzwony, obrazy świętych oraz ufundowali stypendium dla części uczniów Lubelskiego Gimnazjum Męskiego z okazji koronacji oraz ocalenia cara Aleksandra III wraz z rodziną podczas zamachu.<sup>41</sup>

Oceniając niniejsze wydarzenia związane ze składaniem adresów wiernopoddańczych, obchodzeniem rocznic reformy włościańskiej i stawianiem pomników trzeba stwierdzić, że to wszystko odbywało się pod presją miejscowych władz administracyjnych i policyjnych.

## PRZEJAWY ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ NA LUBELSZCZYŹNIE

### ROCZNICE NARODOWE

Lubelszczyzna od południa na znacznej przestrzeni graniczyła z Galicją. Położenie to było bardzo korzystne dla sąsiedzkich kontaktów, które ożywiły się przede wszystkim w czasie powstań narodowych listopadowego i styczniowego. Nie wygasły one w późniejszym okresie. Ludzie zajmujący się kontrabandą przynosili z Krakowa i Lwowa odezwy, prasę, broszury i książki o treści patriotycznej, które przy rewizjach odnajdowano w chałupach chłopów zamieszkałych pod zaborem rosyjskim, w bibliotekach inteligencji i właścicieli ziemskich. Z Galicji do Królestwa nadchodziły informacje o obchodach rocznic narodowych, powstawaniu organizacji młodzieżowych i wojska polskiego.

<sup>36</sup> *Ibid.*, k. 7–7v.

<sup>37</sup> *Ibid.*, k. 18.

<sup>38</sup> APL, k. 18.

<sup>39</sup> *Ibid.*, k. 9.

<sup>40</sup> *Ibid.*, 165/1887, k. 1v, 4v–11; 56 st. I/1911, k. 4, 6, 10, 15; 41 st. I/1914.

<sup>41</sup> *Ibid.*, 202/1883, k. 1–5; 67/1889, 109/1889, 131/1889, 143/1889, 145/1889, 168/1889, 187/1889, 273/1889, 286/1889, 300/1889, 338/1889, k. 1–4v; 341/1889, 333a/1894.

Wiadomości te, bardzo często znacznie wyolbrzymione lub zgoła fałszywe, stwarzały, przynajmniej w pewnych kręgach społecznych Lubelszczyzny i Królestwa, pożądane nastroje związane z walką o lepsze jutro narodu polskiego. Bardzo żywe kontakty przetrwały z Galicją aż do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Drugim ważnym czynnikiem wzmacniającym świadomość narodu polskiego były wiecznie żywe echa powstania styczniowego. Na Lubelszczyźnie były one głośniejsze niż gdzie indziej. Pamiętano bowiem, że 4 sierpnia 1863 r. siły powstańcze pod Chruśliną (Parszywa Góra) odparły wojska pułkownika Miednikowa i ścigały je aż pod Urzędów. Społeczeństwo wiedziało również, że w kilka dni później (8 sierpnia) powstańcy zwyciężyli pod Żyrzynem, a 24 sierpnia ponieśli klęskę pod Fajslawicami. Długo o tym pamiętała ludność miast i wsi, o czym w pewnym stopniu świadczą zachowane wspomnienia. Ludzi biorących udział w powstaniu otaczano powszechnym szacunkiem, słuchano ich opowiadań, podziwiano, niekiedy nazywano „wielkimi patriotami”. Wielu młodych ludzi czekało na sposobność, by pójść ich śladami.

Niemalą też rolę w narastaniu świadomości narodowej odegrała pieczołowicie przechowywana prasa powstańcza, a zwłaszcza wiersze patriotyczne oraz pierścienie, cierniowe korony i inne pamiątki narodowe, pochodzące z 1861 r., które niekiedy przy rewizji wpadały w ręce carskich strażników. Do tego zarysowującego się obrazu środków wzmacniających siły moralne Polaków należy jeszcze dolożyć rocznice narodowe i tajne nauczanie.

Władze zaborcze doskonale zdawały sobie sprawę ze znaczenia rocznic narodowych w życiu ujarzmionego narodu i dlatego starały się uniemożliwić ich obchodzenie. Nic też dziwnego, że generał gubernator Hurko w r. 1883 nie dopuścił do wyjazdu delegacji z Królestwa do Krakowa na uroczystości jubileuszowe poświęcone królowi Janowi Sobieskiemu, chociaż chętnych było około 14 tysięcy. Przede wszystkim nie chciał tam widzieć chłopów.<sup>42</sup>

Z Galicji, jak wspomniano, docierały ulotki, choć nie wszystkie trafiały pod wskazane adresy. Zdarzało się, iż sami Polacy przekazywali je przedstawicielom miejscowej władzy. Do takich należał Kwiryn Sobieszkański właściciel majątku Podlodów w pow. tomaszowskim, który osobiście wręczył odezwę związaną z rocznicą 3 Maja naczelnikowi wymienionego powiatu. Oto jej obszerne fragmenty:

„Rodacy! W okresie rocznicy Trzeciego Maja byliśmy świadkami poruszenia umysłowego w całym kraju. Od dawna już nie mieliśmy chwili, w której by myśl narodowa tak się skupiła na jednym przedmiocie [...] Osiągnęliśmy to, cośmy osiągnąć chcieli: poruszona została z odrętwienia myśl narodowa. Zbudziły się z uśpienia nadzieje, ujawniły tajone pragnienia [...] Dowiedzieli się wrogowie, że Polacy nie zapomnieli o tym, co od dawna w pyle zapomnienia pogrzebać się starano [...]. Ze wszystkich rocznic najboleńszą jest rocznica dnia, w którym objawiło się w pełni zepsucie

<sup>42</sup> *Ibid.*, 15t/1883, k. 5.

i przedajność części narodu. Takim dniem był dzień Targowicy, dzień, w którym zgraja sprzedajnych magantów, wrogów Konstytucji 3 Maja związała się w konfederację i oddała się pod opiekę caratu [...], łącząc się z wrogami przeciw własnej ojczyźnie. Dzień ten był dniem upadku Polski! [...]. Dlatego to łączymy swój głos z głosem ogółu wzywając cały naród do żałoby, która ma się objawić w zaprzestaniu wszelkich balów, zabaw hucznych, tańców itp [...]. W roku przyszłym powinniśmy dowieść, żeśmy lepsi od tych, którzy Polskę zgubili, żeśmy narodem, który nie może płasnąć z myślą o swojej hańbie i swojej niedoli. Naród bowiem, który rozumie i odczuwa swą niewolę, tym samym daje dowód zdolności do życia wolnego. Niech żyje Polska!”<sup>43</sup>

W innej odezwie do narodu w związku z setną rocznicą Konstytucji 3 Maja czytamy:

„[...] Cześć ludziom, którzy wyrzekłszy się upadających i obcych protekcji, do mas ludowych zejść chcieli po siłę, światło wolności przybrali za przewodnika, a radykalną zmianę stosunków społecznych wskazali jako ideał, jako jedyną drogę ocalenia. W akcie prawodawczym, znanym pod nazwą Konstytucji 3 Maja 1791 r. w małej zaledwie części uwzględniono te hasła i dążności: sejm szlachecki, sejm ówczesnych kapitalistów, w reformach społecznych nie mógł posunąć się zbyt daleko – niemniej jednak w murze uprzedzeń i »przesądów światła tłumiących« wybito potężną lukę, zrobiono wyłom, którym przyszłe pokolenia śmiało już kroczyć mogły ku nieśmiertelnym ideałom ludzkości [...] I to jest najistotniejsza zasługa Konstytucji 3 Maja [...]”<sup>44</sup>

Trudno dziś z całą pewnością stwierdzić, skąd pochodziły te odezwy. Wiadomo tylko, że w ich rozpowszechnieniu brał udział m. in. Marceł Bogucki, adwokat przysięgły Sądu Okręgowego w Lublinie. Wymienione odezwy trafiły głównie do rąk inteligencji i dworów.<sup>45</sup> Jedna z odezw dotyczących setnej rocznicy trzeciego rozbioru Polski trafiła do Jana Gągoła w Mełgwi w powiecie lubelskim, ten zaś przekazał ją do zarządu gminy. W odezwie m. in. czytamy:

„[...] Gdzie się podziała ta sławna дума narodowa, kędy odeszły duchy Rejtanów i Kollątajów! Czy nie przewracają się one w grobie na widok zapomnienia, jakiemu oddaliśmy ich ideały, całą ich spuściznę.”<sup>46</sup>

O rocznicach powstania styczniowego przypominała PPS – Frakcja Rewolucyjna, Polska Niezależna Młodzież i inne organizacje. W 1913 r. w związku z 50-leciem powstania wśród ludności polskiej zamieszkałej w Austrii przeprowadzano zbiórkę pieniężną na narodowe potrzeby i cele wojskowe Polaków. Z tej okazji ukazały się specjalne znaczki pocztowe z „alegorycznymi wyobrażeniami idei powstania 1863 r.” Nie ulega wątpliwości – pisał warszawski

<sup>43</sup> *Ibid.*, 4t/1892, k. 1–3.

<sup>44</sup> *Ibid.*, 6t/1891, k. 18–18v.

<sup>45</sup> *Ibid.*, 36t/1891, k. 1–3v.

<sup>46</sup> *Ibid.*, 19t/1894, k. 3–5v, 11–12v.

generał-gubernator – że znaczki te znajdują się także wśród ludności polskiej w Królestwie.<sup>47</sup>

Nieco więcej materiałów w aktach Kancelarii Gubernatora Lubelskiego zachowało się do obchodów 500-lecia bitwy pod Grunwaldem. Wynika z nich, że arcybiskup warszawski polecił duchowieństwu, by 15 lipca 1910 r. we wszystkich kościołach archidiecezji zostały odprawione uroczyste, dziękczynne nabożeństwa z hymnem „Te Deum laudamus”, ale bez innych pieśni i procesji.<sup>48</sup> Mając to na uwadze warszawski generał-gubernator prosił gubernatora lubelskiego, by nie dopuścił do politycznych manifestacji. Istotnie do nich nie doszło, bo nabożeństwa odbywały się spokojnie, a w pow. biłgorajskim nawet „bez uczestniczenia w nich parafian”.<sup>49</sup>

Z akt KGL wynika, że największe uroczystości na terenie Lublina odbywały się w kościele powizytkowskim. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 11.30. Kazanie wygłosił ks. Jan Władziński. On też przed tymi uroczystościami napisał broszurę (47 s.) „Grunwald, a kościół Panny Marii w Lublinie (1410–1910)”.<sup>50</sup>

Podniosłe uroczystości związane z 500-setną rocznicą bitwy pod Grunwaldem odbyły się również w Kazimierzu Dolnym. „Mniejszą lub większą rolę” w tych uroczystościach odegrał Stanisław Lipiński „letnik” z Warszawy.<sup>51</sup> O tym jubileuszu pamiętali też chłopcy ze wsi Bronice, Piotrowice i kolonii Paulinów w pow. puławskim. Mieszkańcy tych miejscowości 15 lipca 1910 r. w liczbie około stu zbrali się lesie paulinowskim, gdzie Franciszka Duda, lat 18, z kolonii Paulinów czytała zebranych broszurę „Sąd Boży pod Grunwaldem 500 lat temu”.<sup>52</sup> Centralne uroczystości poświęcone Grunwaldowi odbyły się w Krakowie; wzięli w nich udział m. in. Franciszek Wojtuszkiewicz i nauczyciel prywatnej szkoły elementarnej z Urzędowa oraz ks. Bolesław Włodkowski z Kraśnika.<sup>53</sup>

#### TAJNE NAUCZANIE

Jeszcze większe znaczenie dla rozwoju świadomości politycznej i narodowej ludności Królestwa Polskiego miało tajne nauczanie, które uzupełniało luki systemu oświatowo-wychowawczego w kraju, jaki stopniowo wprowadzano do szkół wszystkich szczebli po upadku powstania styczniowego. Wtedy bowiem carskie władze oświatowe doszły do przeświadczenia, że one właśnie (to jest szkoły) powinny się stać „podporą publicznej spokojności i porządku”.<sup>54</sup>

<sup>47</sup> *Ibid.*, 35 st. I/1909, k. 1–3; 2 cz. II/1913, k. 22–23v; 59.

<sup>48</sup> APL, KGL, 100 st. I/1910.

<sup>49</sup> *Ibid.*

<sup>50</sup> *Ibid.*

<sup>51</sup> *Ibid.*

<sup>52</sup> *Ibid.*

<sup>53</sup> *Ibid.*

<sup>54</sup> R. Kucha: *Z dziejów tajnego nauczania w guberni lubelskiej i siedleckiej w latach 1905–1914*, „Rocznik Lubelski” 1972, t. XV, s. 111.

W związku z tym szkoły rządowe miały dążyć do wyrabiania w uczniach przekonania o niezmienności panującego ustroju społeczno-politycznego i wychowywać ich na posłusznych i wiernych poddanych.<sup>55</sup> Zamiary te starano się realizować dosyć szybko w szkołach średnich, które po wprowadzeniu do nich w r. 1869 języka rosyjskiego jako wykładowego niewiele się różniły od carskich gminazjów rządowych. Natomiast w szkolnictwie elementarnym przemiany te zachodziły znacznie wolniej. Tu język rosyjski jako wykładowy pojawił się dopiero w 1885 r.<sup>56</sup>

„Władze zdawały sobie bowiem sprawę – pisze Albin Koprucki – że umocnienie reform społeczno-gospodarczych, administracyjnych czy sądowych nie będzie możliwe i trwałe bez zasadniczych przewartościowań w psychice narodu polskiego wobec caratu. Rolę instrumentu w modelowaniu nastrojów ludności miała stanowić m. in. szkoła i system wychowawczy. Likwidacja polskiego systemu oświatowego, pozbawienie ludności kontaktu z językiem i kulturą narodową oraz jego tradycją duchową stanowić miało o powodzeniu planów caratu – ostatecznego złamania wszelkiego oporu i walki narodowyzwoleńczej Polaków”.<sup>57</sup>

Władze carskie, ograniczając prawa języka polskiego w szkołach, przekształciły je z czasem w ośrodki antynarodowego wychowania. Stan taki zniechęcał społeczeństwo zwłaszcza do szkolnictwa elementarnego i pogłębiał jego analfabetyzm. Stan ten był również wyrazem polityki oświatowej władz szkolnych. Polegała ona przede wszystkim na tym, że nie wszystkie powiaty guberni lubelskiej posiadały jednakową liczbę szkół różnych stopni. Znacznie więcej miały je powiaty południowo-wschodnie o narodowości mieszanej niż centralne. Stan liczbowy tych placówek w 1895 r. przedstawiał się następująco: w pow. biłgorajskim wszystkich szkół było 25 (w 3 gminach – żadnej), w chełmskim 97, w hrubieszowskim 75, w janowskim 23, krasnostawskim 33 (w 1 gminie – żadnej), lubartowskim 24 (w 5 gminach – żadnej), w pow. lubelskim 18 (w 6 gminach – żadnej), w puławskim 25 (w 3 gminach – żadnej), w tomaszowskim 49 i w pow. zamojskim 49.<sup>58</sup>

O powszechności szkoły i poziomie nauczania świadczą dane o stanie oświaty na tym terenie, będące rezultatem pierwszego powszechnego spisu ludności przeprowadzonego w 1897 r. Odnotowano wówczas, że w guberni lubelskiej był następujący odsetek „piśmiennych” w poszczególnych grupach wiekowych: od 10 do 19 lat – 60%, od 20 do 29 – 69,8%, od 30 do 39 – 59,9%, od 40 do 49 – 49,1%, od 50 do 59 – 32,8%.<sup>59</sup>

W pow. lubartowskim w r. 1895 r. umiało pisać tylko 2 wójtów na 14, a ze 179

<sup>55</sup> *Ibid.*, s. 111.

<sup>56</sup> *Ibid.*, s. 111.

<sup>57</sup> A. Koprucki: *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864–1918*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, pod red. T. Mencla, Warszawa 1974, s. 691.

<sup>58</sup> APL, KGL, 50/1895, k. 7–9, 14–15, 21–21v, 24–28, 30, 34.

<sup>59</sup> Koprucki: *op. cit.*, s. 696.

sołtysów posiadało te umiejętności zaledwie 10.<sup>60</sup> Nic też dziwnego, że w miarę pogłębiania się świadomości politycznej i narodowej społeczeństwa coraz częściej dochodziło do podejmowania prób organizowania tajnego nauczania w języku polskim. Przemawiał za tym przede wszystkim narodowy instynkt samozachowawczy. Wynika to, przynajmniej w pewnym stopniu, z akt śledczych, w których odnotowano, że w latach 1892–1899 strażnicy w guberni lubelskiej wykryli 119 tajnych szkół (kompletów): pow. hrubieszowski – 4, lubelski – 35, puławski – 76, janowski – 1, tomaszowski – 1 i zamojski – 2.<sup>61</sup>

W latach 1905–1914 istniało w guberni 469 tajnych szkół polskich. W tym samym czasie liczba rządowych szkół elementarnych wynosiła 408 (nie licząc szkół cerkiewno-parafialnych).<sup>62</sup>

W tym pięknym dziele budzenia i rozwijania świadomości narodowej i krzewienia polskiej oświaty największe usługi oddały takie czasopisma, jak „Zorza”, „Gazeta Świąteczna”, „Polak” oraz towarzystwa „Światło” i „Polska Macierz Szkolna”.<sup>63</sup>

Tajne szkoły na wsi mieściły się w chatach chłopskich, czasem we dworach, rzadko w plebaniach. Wyposażenie izb szkolnych było bardzo prymitywne. Nauczycielami „kompletów” byli chłopi (zwłaszcza w pow. puławskim), mieszczanie, a niekiedy i drobna szlachta. Ich wiek wahał się od lat 15 do 50 i więcej. Osoby te najczęściej nie miały odpowiedniego wykształcenia.<sup>64</sup> Uczyły dzieci czytać i pisać w języku polskim, religii i niekiedy języka rosyjskiego.<sup>65</sup> Poziom nauczania nie należał do zbyt wysokich. Za swą pracę nauczyciele najczęściej otrzymywali niewielkie wynagrodzenie w gotówce lub naturze (m. in. całodzienne utrzymanie). W przypadku wykrycia tajnej szkoły karano właściciela pomieszczenia, nauczyciela i rodziców uczących się dzieci. Nakładane kary sięgały nieraz 100 i więcej rubli lub kilku tygodni aresztu.<sup>66</sup> Mimo to carskie władze policyjne i szkolne nie mogły sobie poradzić z tajnym nauczaniem na wsi i w mieście, chociaż w walce z tym „niebezpiecznym zjawiskiem” ściśle współpracowało z nimi wielu nauczycieli szkół rządowych. Meldowali oni policji lub inspektorowi szkolnemu o przypadkach nielegalnego nauczania. Niektórzy z nich należeli do stałych informatorów władz państwowych. W latach 1904–1914 na terenie guberni lubelskiej i siedleckiej było 65 donosicieli, którzy

<sup>60</sup> APL, KGL, 50/1895, k. 14–15.

<sup>61</sup> APL, KGL, 198/1892, 50/1895, k. 8–9, 21–21v, 24–26; 91/1896, k. 1–2, zv, 10–11, 12–12v, 13–13v, 16, 17–17v; 6t/1898.

<sup>62</sup> Kucha: *op. cit.*, s. 125.

<sup>63</sup> Koprukowniak: *op. cit.*, s. 697–698; Kucha: *op. cit.*, s. 116–120.

<sup>64</sup> APL, KGL, 214/1890, k. 1–2, 13v–14; 198/1892; 91/1896; 6t/1898; 195/1899, k. 1–8v; 148/1904, k. 1–1v, 3–4; 73 st. 1/1909; 34 st. 1/1911; 39 st. 1/1912; 69 st. 1/1913; 37 st. 1/1914; 65 st. 1/1914.

<sup>65</sup> Kucha: *op. cit.*, s. 113.

<sup>66</sup> APL, KGL, 39 st. 1/1912 i in.

przyczynili się do zlikwidowania 97 tajnych szkół.<sup>67</sup> Z pewnością gardził takimi ludźmi Józef Piotrowski, nauczyciel szkoły ludowej w Annopolu w pow. janowskim: w grudniu 1905 r. z tamtejszym mieszkańcem Kwiecińskim chodził po osadzie od domu do domu i zbierał pieniądze na polski sztandar narodowy; zebrał 150 rubli; sam Piotrowski też dał dwa. Następnie namawiał kilku nauczycieli z okolicznych wsi, by uczyli dzieci tylko po polsku.<sup>68</sup>

Przechodząc do strajków szkolnych w 1905 r. na omawianym terenie należy stwierdzić, że miały one charakter dosyć burzliwy, zwłaszcza w Lublinie. Na uwagę zasługuje odezwa młodzieży, w której czytamy:

„My, uczniowie Lubelskiego Gimnazjum stwierdzamy, że: [...] wykłady w gimnazjum prowadzone są w obcym dla nas, rosyjskim języku [...]. Żądamy: I wprowadzenia polskiego języka wykładowego i urzędowego, II zniesienia ograniczeń procentowych względem uczni(ów) wszelkich wyznań i narodowości, III kontroli społeczeństwa nad władzami gimnazjalnymi, IV zniesienia policyjnego systemu w szkole [...], V prawa wiecu w murach gminazjalnych”.<sup>69</sup>

Z podobną odezwą wystąpiła młodzież Gimnazjum Żeńskiego w Lublinie. Zaburzenia strajkowe wśród młodzieży szkolnej miały miejsce i w innych miastach guberni lubelskiej posiadających szkoły średnie. Mieszkańcy guberni dosyć stanowczo opowiedzieli się po stronie polskiej szkoły ludowej. Ruchy te i sytuacja polityczna w imperium doprowadziły wreszcie do powrotu, choć w ograniczonych możliwościach, języka polskiego do szkół rządowych. Postanowienie bowiem z dnia 6 czerwca 1905 r., dotyczące nauczania języka polskiego i religii rzymskokatolickiej po polsku w szkołach elementarnych, nie objęło powiatów: biłgorajskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, częściowo krasnostawskiego, tomaszowskiego i zamojskiego (z wyjątkiem gmin: Frampol, Goraj i Nielisz). Postanowienie to nie obejmowało także guberni siedleckiej.<sup>70</sup> Toteż walka trwała dalej. W lecie 1909 r. w Zakopanem odbyło się zebranie przedstawicieli polskiej młodzieży, na którym postanowiono bojkotować szkoły rządowe.<sup>71</sup> W związku z tym naczelnik powiatu lubelskiego pisał do gubernatora, że miejscowa ludność wrogo odnosi się do szkoły rosyjskiej. Dzieci wyższych klas miejscowej szlachty w znacznej większości wychowują się w duchu szowinistycznym, naukę pobierają w szkołach prywatnych lub za granicą.<sup>72</sup> W pow. janowskim ludność „spokojnie” odnosiła się do szkół rządowych, z wyjątkiem mieszkańców wsi Branew, którzy od 1907 r. zabraniali swoim dzieciom uczęszczać do branewskiej szkoły, bo w niej nie uczono języka polskiego.<sup>73</sup>

<sup>67</sup> Kucha: *op. cit.*, s. 123.

<sup>68</sup> APL, KGL, 250/1905, k. 283.

<sup>69</sup> APL, KGL, 92/1905, k. 34v.

<sup>70</sup> Kucha: *op. cit.*, s. 119–120.

<sup>71</sup> APL, KGL, 12t/1909.

<sup>72</sup> APL, KGL, 12t/1909.

<sup>73</sup> APL, KGL. Wieś znana z tradycji patriotycznych.



W maju 1910 r. na terenie Lublina policja znalazła 42 egzemplarze odezw podpisanych „Młodzież” w sprawie posyłania dzieci do szkół polskich. W nich m. in. zaznaczono, że po ukończeniu szkoły rosyjskiej dzieci nie będą dziękować za tę łaskę,

„lecz potępią za swoją mękę próżną, za walkę niesławną, za oderwanie ich od obcowania z całym narodem, za zaprzeczenie w niewolę ducha, za to, że niczego w złej szkole nauczyć się nie zdołali. Sami wreszcie będą okryci niechęcią i pogardą publiczną, będą obcymi w narodzie, będą najlepszymi dłużnikami obcego rządu, skutecznymi narzędziami ucisku.”<sup>74</sup>

#### DZIAŁALNOŚĆ KONSPIRACYJNA I MANIFESTACJE PATRIOTYCZNE W LATACH 1905–1911

Wpływ czynników hamujących rozwój świadomości narodowej społeczeństwa był dosyć znaczny, a zwłaszcza wśród włościan Królestwa Polskiego, o których względy i zaufanie, przynajmniej od 1846 r., zabiegały władze carskie. Ale, jak wiadomo, nawet w stosunku do chłopów nie osiągnęły one trwałego sukcesu. Na przeszkodzie stanęły tradycje i rocznice narodowe, echa powstania styczniowego, kontakty grup społecznych, sąsiedztwo z Galicją, prasą, broszury i książki, pieśni oraz wiersze patriotyczne, odezwy, organizacje i stronnictwa polityczne. Świadczą o tym przykłady.

Oto pierwszy z nich. W jesieni 1890 r. władze policyjne wpadły na trop ożywionej działalności konspiracyjnej w Pożogu Starym i Nowym, w Rudzie i Końskowoli na terenie pow. puławskiego. Podczas rewizji przeprowadzonej w zabudowaniach 12 chłopów znaleziono korespondencję o treści dotyczącej odbudowy ojczyzny. Dostarczyły jej przede wszystkim osoby zamieszkałe na stałe w Warszawie. Najczęściej, jak się wydaje, pisała do chłopów i miała na nich znaczny wpływ Emilia Wanda Umińska, znana patriotka jeszcze z okresu powstania styczniowego.<sup>75</sup> Stwierdzono wówczas, że z nimi też dosyć często korespondował chłop, Mateusz Sobiech, zacny Polak z pow. ostrołęckiego.<sup>76</sup> Policja znalazła także pełne wydanie wierszy Adama Mickiewicza oraz książki o Tadeuszu Kościuszcze, Henryku Dąbrowskim i Mickiewiczu. Według agencyjnych informacji głównym propagatorem i dostawcą nielegalnych wydawnictw w pow. puławskim był Szymon Wójcik gospodarz na 18 morgach i 289 prętach w Pożogu.<sup>77</sup> Mając lat 44 był żandarmem narodowym w powstaniu styczniowym i zbierał wśród chłopów pieniądze na potrzeby czynu zbrojnego, za co otrzymał specjalne podziękowanie od naczelnika cywilnego powiatu lubel-

<sup>74</sup> APL, KGL, 61 st. 1/1910, k. 5.

<sup>75</sup> Z Sariusz-Wolskich Umińska, Wspomnienia babki 1863 roku spisane dla prawnuków. Woj. Bibl. Publ. im. H. Łopacińskiego, rkps. 1459, s. 63–69. Umińska była żoną urzędnika Towarzystwa Ubezpieczeń w Warszawie. APL, KGL, 33t/1890, k. 11v.

<sup>76</sup> APL, KGL, 33t/1890, 6v–7, 11v.

<sup>77</sup> APL, Tabela likwidacyjna Pożoga (Zbiór: Tabele Likwidacyjne, 2318).

skiego.<sup>78</sup> Jego zasługi dla ojczyzny opiewała również Maria Konopnicka w nigdzie dotąd nie drukowanym wierszu „Szymonowi Wójcikowi w dniu złotego wesela”. A oto jego fragment:

„...Oj nie samej Wy Kobicie  
Ślubowali z młodu,  
Lecz najpierwszej tej na świecie  
Pracy dla narodu.  
Ślubowaliście tej ziemi  
Tej ojczyźnej roli,  
Zasłaniać ją piersi swymi  
W złej i dobrej doli...”<sup>79</sup>

W kilka lat po tej rewizji nastąpiły liczne aresztowania wśród studentów Instytutu Puławskiego i innych wyższych uczelni oraz chłopów. Zatrzymano wówczas 18 studentów oraz 11 włościan z Puław, Puławskiej Wsi, Pożoga, Sadurek, Gołębia i Kurowa.<sup>80</sup> Wśród nich był Filip Wójcik. Jego zaś ojca Szymona ze względu na podeszły wiek (w 1894 r. miał 75 lat) oddano pod nadzór policji, od którego wyzwoliła go dopiero śmierć w 1898 r.<sup>81</sup>

Za drugi przykład niech nam posłuży Kurów, położony w tym samym powiecie, który opierając się na tradycjach narodowych, echach powstania styczniowego i literaturze patriotycznej doskonale sobie radził z carską przemocą. W r. 1876 w kieszeni Jana Chmurzyńskiego z Kurowa policja znalazła wiersz patriotyczny Franciszka Karpińskiego.<sup>82</sup> W 1881 r. grupa młodzieży z Kurowa i Brzozowej Gaci śpiewała polskie pieśni patriotyczne. Następnie uzbrojona w „pały” i kamienie napadła na mieszkanie młodszego strażnika Michała Ogorodnikowa i powybijała szyby w jego kwaterze. Prowodyrami tej akcji byli: Jan Grzegoryczyk, Jan Skowronek, Franciszek Burdzicki, Feliks Cybulski i Ignacy Mazurkiewicz.<sup>83</sup>

O innych mieszkańcach Kurowa w 1990 r. pisał starszy strażnik 4 Kurowskiego Okręgu. Z pisma wynika, iż przed 1896 r. istniała „szajka” ludzi (ok. 40

<sup>78</sup> W. Dąbrowa-Żelkowska: *Wspomnienia moje z 1863 roku jako siedemnastoletniego powstańca*, wstęp i opracowanie J. Tomczyk, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, pod red. T. Mencla, Lublin 1966, s. 197.

<sup>79</sup> M. Konopnicka, *Szymonowi Wójcikowi w dniu złotego wesela*. *Woj. Bibl. Publ. im. H. Łopacińskiego*, rkps. 1975, s. 18–19.

<sup>80</sup> Kopruckowiak: *op. cit.*, s. 703; S. Krzykała: *Studenci Instytutu Rolniczo-Leśnego w Puławach w walce z caratem (1869–1914)*, Lublin 1962, s. 104.

<sup>81</sup> APL, KGL, 33t/1890, k. 93–39v, 47, 51, 57. Szymon Wójcik był pod nadzorem policji od 14 I 1894–13 II 1898.

<sup>82</sup> APL, KGL, 29t/1876.

<sup>83</sup> APL, KGL, 227/1881, k. 1–43.

osób), do której m. in. wchodził: Sitnicki, kowal,<sup>84</sup> Durak, gospodarz ze wsi Barłogi,<sup>85</sup> Kossowski, pisarz gminy Kurów, Flik, były majster cegielni w majątku Kurów, Wojtalski, były naczelnik poczty w Kurowie i Szwichowski z tejże miejscowości. Osoby te zbierały się w różnych domach w celu omówienia metod służących do rozpowszechniania zakazanych broszur. Wspomniał także, iż około 30 osób z Kurowa jeździło do Warszawy na poświęcenie pomnika Adama Mickiewicza. Ponadto dodał, że w czasie lata w dni świąteczne zbierali się w Kurowie młodzi chłopcy, wkładali kurtki podobne do mundurów, sporządzali sobie flagę i przeprowadzali ćwiczenia typu wojskowego.<sup>86</sup> Niniejsze informacje uzupełnił Kazimierz Cieślik, młodszy strażnik, rodem z Markuszowa. Stwierdził on, iż mieszkańcy Kurowa do tej pory żyją jeszcze pod urokiem powstania 1863 r.: „młodzież żyje tymże duchem”. Na pamiątkę potyczki z kozakami w okresie powstania młodzi chłopcy z Kurowa mieli w 1892 r. usypać dużą mogiłę.<sup>87</sup>

W 1900 r., na weselu córki wójta gminy Kurów – Michała Wierzbickiego zebrani goście śpiewali pieśni patriotyczne. Natomiast siostry żony pisarza gminnego (panny Kossowskie), a także dwie córki zarządzającego majątkiem Kurów były ubrane po krakowsku.<sup>88</sup>

W związku z tym naczelnik powiatu puławskiego pisał do gubernatora lubelskiego, że mieszkańcy Kurowa są wrogo nastawieni do władzy i wszystkiego, co ma związek z caratem. „Oto kasjer gminnej kasy zapomogowo-pożyczkowej Franciszek Panecki jawnie oburza się, że w szkołach uczy się języka rosyjskiego. [...] nauczyciel szkoły elementarnej jawnie śpiewa »my Moskale zabijemy«, pisarz gminny zadowolony z tego dyryguje patriotycznym chórem, kowal osady Kurowa – Sitnicki jawnie chwali się przed rosyjskimi żołnierzami, ile on w czasie powstania 1863 r. zabił moskiewskich oficerów, mieszczanin osady Rospond<sup>89</sup> zbiera w swoim domu chłopców, śpiewa zabronione pieśni: »Jeszcze Polska nie zginęła« itp.” Ponadto w tym piśmie zaznaczył, iż sędzia gminny Aleksander Panecki był na zesłaniu za udział w powstaniu 1863 r., a jego syn w r. 1895 też został zesłany, gdyż wziął udział w politycznych zaburzeniach studentów Instytutu Puławskiego.<sup>90</sup> Po tych

<sup>84</sup> APL, KGL, 151/1900, 15–15v. Za udział w powstaniu zesłany na Sybir na 18 lat, z tego 5 lat przebywał na katorżnych robotach. W 1900 r. miał Sitnicki 67 lat. Syn Sitnickiego, mający w 1896 r. 36 lat, został wysłany na 5 lat na wygnanie z Królestwa Polskiego za proklamacje, z którymi został zatrzymany razem z mieszkańcem wsi Pożóg, gm. Puławy.

<sup>85</sup> W tabeli likwidacyjnej wsi Barłogi występuje 5 dosyć zamożnych Duraków, APL, Zbiór: Tabele Likwidacyjne, 2150.

<sup>86</sup> APL, KGL, 151/1900, k. 32–33.

<sup>87</sup> APL, KGL, k. 43v.

<sup>88</sup> APL, KGL, k. 2.

<sup>89</sup> Rospond za udział w powstaniu 1863 r. przebywał przez 18 lat na Syberii, APL, 151/1900, k. 15v.

<sup>90</sup> APL, 151/1900, k. 4v–5v.

rozważaniach naczelnik powiatu dochodzi do trafnego wniosku, że wójt i sędzia gminny, pisarze i inni urzędnicy czują to samo, co inni ludzie zebrani na przyjęciu weselnym w Kurowie.<sup>91</sup> Podobną opinię wyraził dowódca rotę kwaterującej w Kurowie.<sup>92</sup>

Wystąpienia te przyćmiły manifestacje patriotyczne i ruchy rewolucyjne w latach 1905–1907. Oto przykłady. Mieszkańcy Biłgoraja manifestowali 2 listopada 1905 r., śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Boże coś Polskę”. Do zebranych przemawiał miejscowy lekarz Jan Używiński. W jego przemówieniu pojawiły się w sposób bardzo wyraźny akcenty antyrządowe dotyczące pobytu władz carskich na ziemi polskiej i posyłania dzieci do szkół rządowych.<sup>93</sup> W tym roku Marcin Tochmal i Aleksander Nowiński siłą wyprowadzili z kościoła Tarnogrodzie młodszego strażnika ziemskiego Józefa Karpowicza. Było to świadome czy nieświadome nawiązywanie do okresu poprzedzającego powstanie styczniowe.<sup>94</sup>

W powiecie biłgorajskim odbywały się i inne manifestacje pod sztandarami narodowymi. Zainteresował się nimi, jak się wydaje, gubernator lubelski, skoro poinformował go o nich naczelnik powiatu biłgorajskiego. Z jego raportu wynika, że w kościele znajdującym się w Łukowej jest polska chorągiew przy ołtarzu. Ufundował ją prawdopodobnie Marek Matczyński, dzierżawca folwarku Chmielek, a poświęcił miejscowy proboszcz. W tarnogrodzkim kościele na widocznym miejscu (też przy ołtarzu) stała flaga narodowa z białym orłem i napisem „Boże zbaw Polskę”. Taki sam symbol narodowy był w kościele w Hucie Krzeszowskiej dostarczony tam w styczniu 1906 r. przez Józefa Tokarzewskiego, leśniczego Ordynacji Zamojskiej i poświęcony przez proboszcza Stanisława Rybkę. Flagi narodowe znajdowały się także w Krzeszowicach i Potoku. Po ich wyliczeniu naczelnik stwierdza w raporcie do gubernatora, że flagi te są zjawiskiem skrajnie podburzającym naród do różnych wystąpień, którym przewodzą mieszczenie, szlachta (dzierżawcy) i duchowieństwo w celu podkopania wśród społeczeństwa wiary tak do rządu, jak i władz administracyjnych. W związku z tym prosi gubernatora, by spowodował niezwłoczne skonfiskowanie sztandarów narodowych i zobowiązał duchowieństwo, ażeby nie przechowywało w kościołach i na plebaniach żadnych tego rodzaju przedmiotów z polskimi, nacjonalistycznymi emblematami.<sup>95</sup>

W powiecie chełmskim manifestacje patriotyczne zorganizowali robotnicy cukrowni Rejowiec. Pierwsza miała miejsce 3 listopada 1905 r. Wówczas około 500 ludzi porzuciło pracę i z flagami o barwach narodowych śpiewając polskie pieśni obeszli naokoło osadę i stanęli na placu, gdzie urzędnicy z zakładu pracy

<sup>91</sup> APL, KGL, k. 4v.

<sup>92</sup> APL, KGL, k. 5–5v.

<sup>93</sup> APL, KGL, 250/1905, k. 222–223.

<sup>94</sup> APL, KGL, 167/1905, s. 6v.

<sup>95</sup> APL, KGL, 250/1905, k. 319–322.

– Bolesław Wieczorkowski i Waław Bromirski wygłosili przemówienia o konstytucji i jej znaczeniu dla narodu. W czasie przemówień zgromadzeni stali bez czapek, toteż, gdy strażnik w furażerze na głowie zbliżył się do mówców, robotnik zdjął mu ją z głowy i powiedział: „jeśli nie chcesz zdjąć czapki, to idź precz”. Wśród zebranych na placu byli: właściciel majątku Rejowiec – Józef Budny ze swoim ojcem i zarządzający posiadłością Stanisław Malaszkiewicz. Z Rejowca manifestanci udali się do Pawłowa. Po drodze dały się słyszeć okrzyki „Niech żyje Polska”. Gdy przybyli na miejsce było ich ponad 2000. Zebranych powitała procesja, która wyszła z puławskiego kościoła. Tu też podniosły się okrzyki: „Niech żyje Polska”.<sup>96</sup>

Robotnicy rejowieccy manifestowali jeszcze w grudniu z dwoma czerwonymi sztandarami. Na jednym z nich był napis: „Niech żyje wolność”, a na drugim „Niech żyje Polska”. Robotnicy śpiewali zakazane pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła” i inne.<sup>97</sup>

W Horodle komitet organizacyjny z ks. Antonim Rozlaszyńskim na czele po zakończonym nabożeństwie 12 listopada 1905 r. zorganizował zebranie na placu obok kościoła: zaśpiewano na nim „Jeszcze Polska nie zginęła”, a następnie kilka razy wzniesiono okrzyk: „Wiwat niech żyje Polska”. Tego też dnia jakby na ironię wywieszono 6 polskich flag w pobliżu kościoła z napisem na jednej z nich: „Niech żyje król polski Mikołaj II”.<sup>98</sup>

W Urzędowie w pow. janowskim manifestowano 12 listopada 1905 r. z wypożyczoną z katedry lubelskiej chorągwią z herbem państwa polskiego.<sup>99</sup> Nadawała ona uroku całej uroczystości i stała się obiektem ogólnego zainteresowania.

Tego też dnia maifestację patriotyczną urządzili chłopci w pobliskich Dzierzkowicach. Andrzej Płecha brał w niej udział na koniu. W trakcie dochodzenia szczerze zeznał: „Oni (włościanie Dzierzkowic) dawno nie widzieli polskiego herbu i dlatego był im drogi i z przyjemnością go oglądali”.<sup>100</sup>

Dnia 2 grudnia 1905 r. odbyło się zebranie mieszczan i chłopów w lesie majorackim należącym do dóbr Dzierzkowic. Zorganizowali je właściciele ziemscy – Leon Hempel i Piasecki oraz dzierżawcy: Tański, Śląski, Kaczkowski i Zembrzusi, mieszcianie Urzędowa – Aleksander Goliński, Mikołaj Surdacki, Jan Gładkowski, Józef Kozłowski, Stefan Rogoza, Jan Tyszkiewicz i organista Wincenty Onuszkiewicz. Do lasu przybyło około 2000 osób. Źródło nie podaje pewniejszych informacji o treści narady.<sup>101</sup>

Dnia 3 listopada tegoż roku zebrała się większa liczba chłopów na wiecu

<sup>96</sup> APL, KGL, 250/1905, k. 71–71v.

<sup>97</sup> APL, KGL, k. 197–198.

<sup>98</sup> APL, KGL, k. 199–200.

<sup>99</sup> APL, KGL, k. 333v. Zastaw za wypożyczenie chorągwi wynosił 30 rubli.

<sup>100</sup> APL, KGL, 250/1905, k. 342. Chodziło o flagę z Matką Boską i białym orłem.

<sup>101</sup> APL, KGL, 250/1905, k. 325–325v.

w lesie w pobliżu Kłodnicy Dolnej w gm. Wilkołaz w pow. janowskim. Dokładnie nie wiadomo, nad czym radzono.<sup>102</sup>

Nieco później, bo 6 listopada 1905 r. o godz. 12 zbierali się „narodowcy” w katedrze lubelskiej. Dołączyło do nich około 50 chłopów spod Lublina. O godzinie 13 wyszła z katedry procesja (ok. 2500 ludzi) z flagami narodowymi i skierowała się pod pomnik Unii Lubelskiej. Po drodze śpiewano „Boże coś Polskę”, „Z dymem pożarów” i inne pieśni. Pod pomnikiem uczestnicy procesji złożyli wieniec przystrojony wstęgami o barwach narodowych. Następnie rozpoczęły się przemówienia. Jako pierwszy zabrał głos lekarz wteryarii Guzowski, a po nim kolejno chłop, student i ksiądz. Przemówienia dotyczyły autonomii Polski z oddzielnym parlamentem w Warszawie.<sup>103</sup>

Tego samego dnia PPS i „Bund” urządziły manifestację polityczną w Lublinie. Napisy na czerwonych sztandarach głosiły: „Precz z caratem”. Na ul. Lubartowskiej w pobliżu fabryki wag Hessego urządzono wiec, na którym m. in. przemawiał dr Przemysław Rudzki, przyjaciel Stefana Żeromskiego.<sup>104</sup>

Dnia 10 grudnia 1905 r., prawdopodobnie z inicjatywy dr. Adama Majewskiego, została zorganizowana manifestacja przy grobie ułanów ks. Józefa Poniatowskiego za rogatką lubartowską w Lublinie. Wzięło w niej udział około 2000 osób. Złożono wieniec z napisem na szarfie: „Poległym w 1809 r. obywatelom m. Lublina”. Nad mogiłą przemawiał ks. Wydźga, przypominając słuchaczom o potyczce polskiej kawalerii z Austriakami, która miała miejsce 10 maja 1809 r. w walce o Lublin. W tym samym duchu patriotycznym wypowiedziały się jeszcze inne osoby. Uczestnicy uroczystości śpiewali „Boże coś Polskę” i inne pieśni.<sup>105</sup> Tego samego dnia w celach manifestacyjnych zbierali się lublinianie na ulicach: Królewskiej, Krakowskim Przedmieściu i Lubartowskiej.<sup>106</sup>

W powiecie lubartowskim manifestowali mieszkańcy Firleja, Kamionki, Czemiernik i innych miejscowości.<sup>107</sup> Właściciel majątku Kośmin – Tadeusz Kossak i dzierżawca Osin – Wacław Kruszewski w pow. puławskim zajmowali się „wrogą” propagandą wśród chłopów, zwłaszcza na zebraniach gminnych w gm. Żyrzyn. W tej akcji uczestniczył także nauczyciel prywatny dzieci Kruszewskiego, Edward Binder. W dniu 16 grudnia 1905 r. do tego stopnia podburzył on gromadę chłopów w Żyrzynie, że wdarli się oni do miejscowej szkoły, zerwali ze ściany portrety carów Mikołaja II i Aleksandra III, wynieśli je na ulicę i porwali. Po tej akcji Binder wygłosił do chłopów przemówienie, które zakończył słowami: „precz z carem i jego władzą, precz z policją”.<sup>108</sup>

<sup>102</sup> APL, KGL, k. 207.

<sup>103</sup> APL, KGL, k. 212–212. Chłopi w pochodzie jechali konno i mieli własną kapelę, która grała „Boże coś Polskę”.

<sup>104</sup> APL, KGL, 250/1905, k. 209–210.

<sup>105</sup> APL, KGL, k. 213–214v.

<sup>106</sup> APL, KGL, k. 214.

<sup>107</sup> APL, KGL, k. 275–275v i n.

<sup>108</sup> APL, KGL, 178 cz. II/1905, k. 138, 155–156.

W powiecie tomaszowskim manifestowali mieszkańcy Komarowa przy poświęceniu pomnika.<sup>109</sup>

W Szczepieszynie manifestację patriotyczną zorganizował 6 listopada 1905 r. jakiś „pan” ze Zwierzyńca. Ludzie chodzili po ulicach osady i śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”. Chorągiew z białym orłem kolejno nieśli: Piotr Józwiak, Aniela Jarosz, Janina Głowacz i Franciszek Bryłowski. Naczelnik powiatu zamojskiego donosząc o tych wydarzeniach gubernatorowi lubelskiemu zaznaczył, że podobnego rodzaju manifestacje z polskim orłem i koroną nawiązują do powstania 1863 r.<sup>110</sup>

Nieco wcześniej, a mianowicie 31 października, na zbiorowej mogile powstańców 1863 r. w Zwierzyńcu został postawiony czarny krzyż. Samą mogilę pokryły liczne wieńce. Na drugi dzień w godzinach wieczornych paliło się tu mnóstwo świec, byli także w znacznej liczbie robotnicy z rodzinami i urzędnicy zatrudnieni w Zarządzie Ordynacji Zamojskiej. Śpiewano tu różne pieśni. „[...] Postawienie czarnego krzyża [...] na miejscu pogrzebania powstańców i urządzenie tam spotkań polskich fanatyków – pisał naczelnik powiatu zamojskiego do gubernatora lubelskiego – może doprowadzić do nowego powstania.”<sup>111</sup>

Nieco później (12 listopada) koło kościoła w Skierbieszowie Wiczysława Tor (lat 17), córka właściciela folwarku Hłowiec, przemawiając do zgromadzonych włościan m. in. powiedziała, że ludność polska w zarządach gminnych nie powinna rozmawiać po rosyjsku i posyłać swoich dzieci do szkół rządowych: skończyło się bowiem panowanie „popów”. Po przemówieniu dała znak, a zebrani chłopcy krzyknęli: „Niech żyje Polska”.<sup>112</sup>

Echa przedstawionych i innych wystąpień rozchodziły się po kraju, budząc z dotychczasowego odrętwienia znaczne masy Polaków i mobilizując je do walki z zaborcą o swoje prawa narodowe. Do większych zmagania politycznych doszło niebawem w związku ze sprawą Chełmszczyzny, z której władze carskie postanowiły utworzyć osobną gubernię, a następnie wyłączyć ją z granic Królestwa Polskiego i podporządkować generał-gubernatorowi kijowskiemu. W związku z tym zamierzeniem odbywała się aktywna agitacja tak w kraju, jak i za granicą. Polacy starali się zainteresować państwa europejskie próbami naruszenia traktatu wiedeńskiego z 1815 r. Mając to na uwadze patrioci polscy wydawali w Galicji broszury, urządzali mityngi, protesty i manifestacje.<sup>113</sup>

W Lubelskiem i na Podlasiu, na terenach, które miały być przyłączone do mającej powstać guberni chełmskiej, 15 kwietnia 1909 r. odprawiono uroczyste

<sup>109</sup> APL, KGL, 250/1905, k. 183–183v.

<sup>110</sup> APL, KGL, k. 95.

<sup>111</sup> APL, KGL, k. 233v.

<sup>112</sup> APL, KGL, k. 209–210; zob. A. Kopruckowniak: *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej w latach 1905–1907*, Lublin 1967, s. 211–228.

<sup>113</sup> Okólnik warszawskiego generał-gubernatora z 28 XII 1911 r. skierowany do gubernatorów Królestwa Polskiego. APL, 14 1911, b. f. i p.

nabożeństwo w intencji pozostawienia Chełmszczyzny w granicach Królestwa. Odprawiły się one i w innych terminach, dopóki nie zakazał ich biskup lubelski Jaczewski, ulegając presji generał-gubernatora warszawskiego – Skołona.<sup>114</sup>

Mimo to patrioci polscy nie skapitulowali, świadczy o tym, przynajmniej w jakimś stopniu, płomienna odezwa z grudnia 1911 r. (datowana w Warszawie), skierowana do rodaków, w której m. in. czytamy: „[...] Niech Warszawa, a za jej przykładem kraj cały zaniecha zabaw tanecznych, by nie powiedziano o nas, jak ongi o świadkach rozbioru »tańczyli na grobie ojczyzny!«!”<sup>115</sup>

Ostatecznie, jak wiadomo, zwyciężyły władze carskie, które utworzyły nową gubernię chełmską. Pamiętać należy, iż podstawową przesłanką wydzielenia Chełmszczyzny był argument polityczny.

#### UWAGI KOŃCOWE

Chłopi Królestwa, jak się wydaje, nie potraktowali uwłaszczenia przeprowadzonego w r. 1863 przez Komitet Centralny jako Tymczasowy Rząd Narodowy za fakt dokonany, toteż carska reforma włościańska z 1864 r. w znacznym stopniu zaważyła na życiu, działaniu i poglądach chłopca polskiego. Przyczyniły się do tego głównie umiejętne działania propagandowe administracyjnych władz carskich oraz całego aparatu policyjnego.

Wyreżyserowane pociągnięcia carskiej administracji zostały znacznie osłabione dopiero pod koniec XIX w. przez działalność stronnictw politycznych, oddziaływanie prasy i wydawnictw galicyjskich oraz rewolucję w latach 1905–1907.

W obchodach rocznic narodowych brało udział całe niemal społeczeństwo. Niekiedy o uroczystościach tych przypominali Polacy zamieszkali w Galicji. Uroczystości te, jak się wydaje, odegrały znaczną rolę w życiu narodu, ponieważ przypominały o chwale oręża polskiego, mądrości politycznej wielkich mężów stanu oraz minionej potędze i chwale ojczyzny; jednoczyły naród i dodawały mu sił do wytrwania w niewoli.

Przychodząc do tajnego nauczania wypada przypomnieć, że organizowali je zazwyczaj chłopcy, ziemianie i czasem duchowieństwo katolickie. Po upadku powstania z 1863 r. wciąż przybywało tajnych szkół mimo wzrastających represji władz carskich wobec nauczycieli i rodziców uczących się dzieci. Upór ten nie poszedł na marne. Pogłębiająca się oświata na wsi chroniła ją przed wynarodowieniem i kształtowała narastającą świadomość narodową poprzez czytanie prasy i książek o wydźwięku patriotycznym, przemycanych zazwyczaj z Krakowa lub Lwowa.

<sup>114</sup> APL, KGL, 64 st. II/1909, b. f. i p.

<sup>115</sup> APL, KGL, 14/1911, b. f. i p.



Powyższe uwagi upoważniają nas, przynajmniej w pewnym stopniu, do stwierdzenia, że rewolucja w latach 1905–1907 nie zaskoczyła Polaków w Lubelskiem. Wówczas, jak wiadomo, dochodzi do masowych ruchów rewolucyjnych na wsi lubelskiej, manifestacji patriotycznych, strajków rolnych, fabrycznych i szkolnych oraz bardzo ożywionej działalności stronnictw politycznych. Wtedy, jak nigdy może wcześniej, szybko się rozwijał i pogłębiał patriotyzm całego narodu.